

Kuryer Poznański
wychodzi niedziennie z wyjątkiem ponie-
działków i dni poświęconych.

Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr 16

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni
Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłatą kwartalną.

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszy-
stkich pocztach cesarstwa niemieckiego
i w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungs Pre s-
liste für 1895 Nr. 62 Seite 355) w innych
krajach — cena poznańska z dołączeniem
przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-
linoowego wiersza. — Ręką po 10 fen-
od wiersza. — Przekład na język polski
bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgartu, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. —
Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 22 lutego

Z bieżącej chwili.

W Egipcie, jak już wczoraj zaznaczyliśmy, przygotowuje się coś nadzwyczajnego. Prąd nieprzy-
jazny ministerstwu Nubar baszy potężnie z każdym
dnem. Nubar basza przedyżył prowadzącej radzie
projekt, dotyczący administracji gmin wiejskich, ale
rada nie przyjęła go i odczuli jego posiadzenie
bezpprawnie do kwietnia. Podobnie stało się także
z projektem wypracowanym przez ministra sprawie-
dliwości Ibrahim Fuada baszę i przez jego radcę
angielskiego sir Johna Scotta. „Times“ donosi zaś
z Kairu, że groźne położenie w Aleksandrii zwraca
na siebie ogólną uwagę. Włoski organ „Massaggio“,
oraz grecki dziennik „Tel-graphos“ zwracają uwagę
na przepowiednię, rozszerzoną wśród krajowców, a
opiewającą, że tegoroczne święto ramadan odznaczy
się krwi rozlewem pomiędzy Europejczykami. Postawa
niższych klas w obec Europejczyków, mianowicie
w obec żołnierzy i marynarzy, jest groźna, wyzywa-
jąca. Do okolic Aleksandrii przybyło wielu Bedui-
nów, a jest to poważnym powodem zaniepokojenia.
Różne symptomy ukazujące się obecnie, są podobne
do tych, które poprzedziły ruchy i rzeź z roku
1882. Urzędnicy są tego zdania, że rząd powinien
mieć nadzwyczajną pełnomocnictwa, aby odeprzeć na-
paść krajowców na Europejczyków. Nieprzyjazni kra-
jowców zwraca się nie tylko przeciw Europejczykom,
ale także przeciw ministerstwu Nubar baszy, dla tego,
że Nubar wiernym jest sługą Anglików i że działa
jedynie wedle ich wskazówek. — W ostatniej chwili
otrzymujemy uspokajającą depeszę biura Reutersa.
Biuro to powiada, że pogłoski rozszerzone o Egipcie
w prasie europejskiej są nieco przesadzone. Niepoko-
jącym symptomem przypisywano za wielkie znacze-
nie; prawdopodobnie nie będą one miały żadnych na-
stępstw. W ogólności kraj wydaje się zadowolonym
i spokojnym. Nie ma także powodu sądzić, aby poli-
tyka rządu angielskiego uległa zmianie. Rząd an-
gielski życzy sobie tylko kontynuować dzieło reform
administracyjnych. Nieprzychylny Kedywa nie jest
tego rodzaju, aby rzał angielski miała spowodować
do jakiegokolwiek zmiany polityki.

W angielskiej Izbie gmin stawiono wniosek,
któremu przypisywano wielką doniosłość. Henry
James żądał mianowicie, aby Izba odczuli swoje
posiedzenia celem zwrócenia uwagi na indyjskie cło
od bawełny i skutek cła tego na handel bawełniany
w Lancashire. Rząd znajdował się wskutek tego
wniosku w dość krytycznym położeniu. Oświadczył
się jednak przeciw wnioskowi, który również Izba
odrzucała 304 głosami przeciw 104 g. Konserwa-
tyści głosowali za rządem i tak uchronili go, chociaż
niechętnie, od upadku. Gdyby bowiem torysi nie
stanęli po stronie rządu, toby znalazł się był
w mniejszości, gdyż posowie z Lancashire, należą-
cy do większości rządowej, głosowali w tym przypadku
przeciw ministerstwu.

Depesza urzędowa z Hroszimy donosi: Dnia
17 lutego uderzyli Chińczycy na Kunoczen w Man-
dżurji, zostali jednak odparci, stracili 30 ludzi.
Japończycy nie mają żadnych strat. Wedle zezna-
ń jenców Chińczycy liczyli 3000 piechurów, 100 kon-
nicy i 8 dział; dowodził nimi generał Sziung. Z Ha-
czengu donosi generał kawalerji japońskiej Kastum:
Nieprzyjacieli nie zmienili stanowiska; nieprzyjacielskie
wojsko pod Liaung zaczyna posuwać się naprzód.
Wedle dalszej depeszy urzędowej, cała flota japońska
wplynęła w niedzielę do portu Wei-hai wei. Forty,
zakłady torpedowe, dziesięć chińskich okrętów wojen-
nych i cały garnizon oddano Japończykom. Okręt
„Kuangzih“ rozbrojono i oddano Chińczykom celem
przewiezienia do Ozifu zwłok admirała Tinga. —
Dekret cesarza chińskiego oznajmia, że Jaotoi Kunga
i generała Yehibiciao skazano na więzienie do jesieni;
po odsiedzeniu więzienia zostaną oni ścięci. —
W japońskim sejmie zażądał rząd nie 10 milionów,
ale 100 milionów jenów kredytu na koszt wojenny.
Dotychczas koszt to wynoszą 250 milionów.

Wczoraj wydanym został w Paryżu wyrok
przeciw oskarżonemu o wymuszenie pieniędzy. De
Clerq został skazany na 15 miesięcy więzienia i 200
franków kary pieniężnej, Girard na 2 lata więzienia
i 1000 franków, Heftler również na 2 lata więzienia
i 1000 franków, Dreyfus na rok więzienia i 500 fr.
Portalis in contumacia na 5 lat więzienia i 3000
franków. Blazowsky in contumacia na 2 lata wię-
zienia i 200 fr. kary pieniężnej. Uwolniono Trocarda
i Caniveta.

Węgierska Izba poselska zrzekła się wszystkimi
głosami jednomyślnie dyety na rzecz biednych w ca-
łym kraju.
„Journal de Bruxelles“ donosi na podstawie
kompetentnych informacji, że rząd angielski nie pod-
nie się protestu w sprawie ewentualnego wcielenia
państwa Kongo do posiadłości belgijskich. W bel-
gijskiej Izbie reprezentantów przedłożył minister
finansów budżet, który wykazuje 358,969,000 franków
wydatku i 357,727,000 franków dochodu. Minister
sądzi, że dochody przewyższą wydatki, ponieważ zo-
stały nisko obliczone.

Ajencya Havasa donosi z Petersburga, że na
tamtęjszym uniwersytecie wybuchły poważne ruchy.
Przyszło do starcia pomiędzy policją a studentami.
Kilkanaście osób przyaresztowano i spokój przy-
wrócono.

W sprawie Związku ku popieraniu niemczyzny na wschodnich kresach.

V.

Dopiero dzisiaj, po całotygodniowej przerwie,
spowodowanej obszerną dyskusją polską w sejmie na
ten sam temat, powracamy do naszego przedmiotu,
aby w ostatnim artykule zastanowić się nad stanowi-
skiem, jakie nam w obec Związku ku zajęciu należy
i co nam ten Związek zapowiada na przyszłość.

Chcąc mówić o tym, winniśmy przedewszyst-
kiem przypomnieć czytelnikom znakomity artykuł ko-
loński „Volks Zeitung“, napisany z powodu osta-
tnich rozpraw sejmowych, a wydrukowany w 43 nr.
„Kuryera“ z Czwartku.

„Każdy uczyć Niemiec — powiedziano tam,
powinny umieć bez uprzedzenia cenę opozycy-
Polaków w obec dążności germanizacyjnych i nie po-
zwolić się naturalnemu samemu w sobie życzeniu, aby
język niemiecki brzmiał wszędzie, a także nad wscho-
dnimi granicami, uwodzić do niesprawiedliwego po-
tepienia, lub co gorsza nawet, do przesławiania Pol-
aków. Jeżeli Polakom powinniśmy dać, to obronę tych
dążności uważamy za całkiem naturalną i zrozumiałą,
to zarazem chcielibyśmy udzielić im rady, aby un-
ikali wszelkich namiętnych wystąpień. Wła-
śnie na stanowisku obronnym, właśnie w mniejszo-
ściach potrzeba jak największą zimną krew i
spokój. Polski charakter jest tego rodzaju, że co-
raz więcej winien dążyć do osiągnięcia zdolności po-
wściągnięcia samego siebie i unikania skrajności w skali
namiętności — tak pesymizmu, jak optymizmu. Nie
wybuchający nigdy spokój centrum we walce kultur-
nej, może w tym względzie służyć za wzór wszystkim
stronictwom opozycyjnym. Po wybuchach, podkto-
wanych przez namiętność, następuje zwykle wyczer-
panie, zwłaszcza, gdy się nie było stroną zwycięż-
ającą, ale pozostającą zawsze na równym stopniu
uporczywość zimnej krwi, która nadto ma tę korzyść,
że podaje przeciwnikowi małe pole do zaczepki, pro-
wadzi zwykłe do zwycięstwa. Takiej niedorzeczności,
jak naprzykład fabrykowanie obrazków, które przed-
stawiają, jak Niemiec od Polaka otrzymuje chłostę,
nie powinien się dopuszczać żaden Polak. Przez to
nie osiągnie się nic, ale przysłuży się przez to nie-
przyjaciółom Polaków. Spokojnie, umiarkowanie i rzec-
czowo powinni Polacy występować, jeżeli chcą pozyskać
i utrzymać sobie sympatyje świata, jeżeli chcą
zarazem zożyć dowód, iż błędy, które ich przypra-
wiły o utratę samodzielnosci, już znikają.

„Jeżeli Polacy tak będą działali, natenczas coraz
bardziej zakorzeń się rozpoznanie, że równie niemo-
żliwa, jak niedorzeczna jest rzeczą wynaradawiać tak
wielki szczepek ludu, jak polski. Jest to niemożliwe;
jeżeli bowiem nie zdołano tego uczynić w pierwszym
stuleciu po rozbitku ani w Rosyi, ani w Austrii,
ani w Prusach, to nie dokona się tego z pewnością
w drugim stuleciu. Eksperyment ten atoli uzna się
tym ogólniej za szalony, im bardziej Polacy będą wy-
datniaci swoją duchową i moralną dojrzałość. Upadku
spodlonego ludu każdy musi pragnąć, im bardziej
atoli polskość będzie objawiała swoje znaczenie jako
czynnik kultury, tym ogólniej stać się musi interes-
em, aby utrzymać polski język, polską literaturę i
kulturę.“

Oto złote zaprawdę słowa, które i do dzisiejszego
położenia naszego wobec Niemca. Związku panów Kenne-
Hanse i Tiedemanna zastosować powinniśmy. Pozbądźmy
się wobec niego wszelkich namiętnych wystąpień, które
jedynie zdolne są sprowadzić nas z właściwej drogi
i dać przeciwnikom naszym przeciwko nam broń do
ręki, ale zachowamy za to pozostającą zawsze na
równym stopniu uporczywość zimnej krwi. Przed-
ewszystkiem starajmy się poznać zamiary i tenden-
cye Związku ku popieraniu niemczyzny, a starajmy się je
poznać z tego, co ten Związek czyni i ogłasza
w swych organach. Ważną przysługę odda tutaj
społeczeństwu prasa polska, ale tylko wtedy, jeżeli
pozbędzie się i wyrzuci wszelkiego szowinisty-
cznego krzykactwa ograniczy się na informowaniu
jak najszerszych kół co do intencji i czynności
Związku z jednej, a moderowaniu i powstrzymaniu
społeczeństwa z drugiej strony, ilekroćby chciało może
przekroczyć granicę owę z mądrości, którą nam
tak graco zaleca, a powiedzmy i tak słusznie kato-
lika „Kölnische Volksztg.“

Dobrze będzie, jeżeli gazety zapisując powsta-
wanie nowych grup niemieckiego Związku podają
także nazwiska głównych agitatorów niemieckich,
którzy się przychylni najwięcej do ufundowania no-
wej filii, i wybitniejszych członków, ale za daleko
już idą te pisma, które chcą wydawać jakieś syste-
matyczne spisy członków Związku, gdyż po pierwsze
nie będą mogły sprostać zadaniu i wywołają to, że
Związek otoczy się zasłoną największą tajemności,
a po drugie spowodują krzyki po stronie przeciwnicy,
że Polacy bojkotują swych niemieckich współobywateli
i przez to zmuszają Niemców do odwetu.

Od wszelkiego nawoływania polskich czytelników
do brania odwetu na Niemców za założenie Związku
prasa polska stanowczo odstąpić powinna, gdyż przez
to tylko zaszkodzić może sprawie, której
bronić pragnie, i nieczyjąć wdzięczności sobie nie zas-
karbi. Jeżeli dzisiejsze stosunki same nie dogryzą
społeczeństwu naszymu, jak to mówią, do dziesiątej
skóry, jeżeli to społeczeństwo wobec grozy położenia
nie przyjdzie samo do tego przekonania, że tak dłu-

żej lekkomyślnie popierać obcych ze szkodą swoich
nie wolno, jeżeli chcemy mieć pretensje do jakieg-
kolwiek przyszłości — to wszelkie nawoływanie
prasy będzie wołaniem na puszczy — i przyniesie
tylko szkodę, bo dostarczy przeciwnikom broni do
ręki.

Co do Związku samego, to nie lekceważymy
bynajmniej szkód, jakie dla nas z jego egzystencji
wyniknąć mogą, ale sądymy, że byleśmy ze swej
strony postępowali ostrożnie i oględnie, o przyszłość
naszą znowu tak bardzo lękać się nie potrzebujemy.
Związek będzie ściągając obfite składki z ciałch Nie-
mieci i z tych składek będzie dopłacał grube zapo-
mogi adwokatom i doktorom, których ściąganie do
Księstwa. Ale co to będą za osobistości, które się
pozwolą skusić na lep tak łatwego zarobku? Czy
ze strony takich ludzi potrzeba się obawiać niebez-
piecznej konkurencji dla naszych mecenasów i doktor-
ów, jeżeli tylko ci nasi (o czym zresztą nie wątpimy
ani na chwilę) pamiętać będą o tem, co winni sobie
i społeczeństwu? A cóż dopiero mówić o tym ży-
wiote przemysłowym i handlowym i o tym stanie
drobnych właścicieli ziemskich, który Związek ku
popieraniu niemczyzny na wschodnich kresach chce tu
sprowadzić i otoczyć swoją czułą opieką?

Tego rodzaju system protekcyjny, jaki zamiera
wprowadzić w życie Związek, znajdzie niewątpliwie
chętnych wyzyskiwaczy, którzy ciągnąc będą na
Wschód po pieczone gołąbki — ale nam się zdaje,
że Związek tych panów jeszcze przedźle pozbawywać się
będzie, aniżeli ich sprowadzi — i ostatecznie dopiero,
kiedy oni będą już setkami kilometrów oddaleni od
nas. Niech tylko nasi przemysłowcy i kupcy wy-
trwają na swem stanowisku, niech się nie pozwalają
zbic z toru utratą kilku odbiorców, niech postępują
tak jak dotychczas i z jeszcze większą pilnością sta-
rają się o towar tani a dobry, a zobaczą, jak dawna
klientela w komplecie do nich powróci. Składki
wszechniemieckie popłyną zrazu raźnie, ale Wsche-
niomcy są ludźmi, którym się ostatecznie sprykrzy
płacenie na niepewne i niejasne cele.

My Polacy nie dajmy się unosić namiętności,
lepiej zatrzymajmy ową pozostającą zawsze na równym
stopniu uporczywość zimnej krwi, którą nam zalecała
„Köln. Volks Ztg.“

Memory i komisji kolonizacyjnej za 1894 r.

nadszedł do Izby deputowanych sejmu. Z memoriału
tego dowiadujemy się, że w 1894 r. ofiarowano ko-
misji kolonizacyjnej na sprzedaż z wolnej ręki: 167
wsi i 31 zagród chłopskich. Z tych z polskiej strony
60 wsi i 27 gruntów chłopskich, z niemieckiej 107
wsi i 4 chłopskie zagrody.

Komisya atoli zakupiła na cele kolonizacyjne
tylko 8 większych dobr (głównych wsi z folwarkami
zabudowanem lub bez nich i co po części z przyłączy-
nemi, dawniej zakupionemi gospodarstwami chłopskimi)
i to 7 w drodze dobrowolnej sprzedaży, jedną wieś
(Ziemnice w powiecie kościańskim) z okazji przymu-
sowej sprzedaży. Gospodarstwa chłopskie nie za-
kupiono w 1894 r. ani jednego.

Z nabytych włości przypadają:

A) Na obwód rejencji kurdyńskie: dobra ry-
cerskie Włoszów, powiat złotowski, z obszarem
1,192,095 hekt. za cenę 600,000 m.

B) Na obwód rejencji poznańskiej: dobra ry-
cerskie Ziemnice, powiat kościański; dobra rycerskie
Przedaw, powiat obornicki; dobra rycerskie Tarnowo,
pow. zachodnio poznański; dobra rycerskie Ostro-
wice, powiat średzki; dobra rycerskie Gwiądowo,
pow. średzki; dobra rycerskie Brudzewo, pow. wrze-
siński z ogólnym obszarem 4,884,172 hekt. za cenę
zakupna 2,645,850 m.

C) Na obwód rejencji bydgoskiej: dobra ry-
cerskie Janowiec, pow. żniński z obszarem 687,9082
hekt. za cenę 345,000 m.

Razem 6,264,1759 hekt. za cenę 3,590,850 m.
Jeżeli się doliczy nabytych 8 lat poprzednich, to ogó-
łnem zakupiła komisya kolonizacyjna do końca r. 1894:

| za cenę | | |
|--------------------------------|-------------------|------------------------------------|
| a) areali dóbr dominialnych | 80,286,6103 hekt. | 48,645,936,62 m. |
| b) areali chłop- skiego | 1,351,4157 " " | 910,510 25 " |
| | razem | 81,638,0260 hekt. 49,556,446 87 m. |

Obszar tych nabytych włości w 1894 z 6,264,1759
hekt. wynosi w porównaniu z 8,424,6125 hekt. roku
poprzedniego, mniej 2,160,4366 hekt. Przeciętą za
grunta w 1894 plac na cenę zakupną przedstawia
573 m. za hektar, gdy tymczasem w 1893 r. wy-
nosiła 626 m. za hektar. Płacone ceny chwieją się
między 50 a 72 takim czystem dochodem podatku
gruntowego. Ogólna cena przeciętna za nabyte do-
tychczas wszystkie nieruchomości komisji koloniza-
cyjnej wynosi 607 m. za hektar.

Włącznie z jedną wydzierżawioną jeszcze posia-
dłością Deutsch Ide(?) znajdowało się podczas roku
etatowego od 1 lipca 1893/94 w intermistejczyj ad-
ministracji 91 posiadłości, z nominalnym arealem
71,739 hektarów (w r. z. 85 posiad. z 265,000 he-
ktarów). Do tych posiadłości zalicza się wiele roli,
używanej już przez kolonistów. Renta i dzierżawa
z roli rolą wstępują wprost do kasy państwowej, są
za tem w następującem zestawieniu dochodów i roz-
chodów nie uwzględnione. Rezultat gospodarczy tych
91 posiadłości zależał głównie od jakości poszczegól-
nych posiadłości i od stanu kolonistów. Należy
za tem przy zestawianiu finansowych wyników rozróż-

nić pomiędzy posiadłościami, które 1) zostały świeżo
nabyte lub najdłużej od dwóch lat znajdują się w fi-
skalnej administracji. Takich posiadłości jest 20
z 13,778 hektarów roli używanej, wymagających
568,000 marek dodatku gospodarskiego.

Te znaczne wydatki zostały użyte na uzupełnie-
nie inwentarza, na niezbędne reperacje budynków
i na pospieszne podniesienie kultury ziemi; wymaga
to sum, których nie można pokryć z małych do-
chodów posiadłości.

Z dodatku wymienionego pod 1) należy 104,000
marek w przewyżce inwentarza do ktywów.

Takie wydatki dla tych posiadłości zostały już
uwzględnione przy cenie zakupna, a zostaną zwrócone
przy kolonizowaniu, dla tego, że podniosły wartość
gospodarstw.

2) Posiadłości, które są w stanie dobrze za-
gospodarzonym i już dłużej, jak dwa lata znajdują
się w administracji fiskalnej.

Takich posiadłości jest 16 z nadwyżką w sumie
50,000 marek.

3) Posiadłości, które się kolonizuje.
Tych posiadłości jest 36; gospodarczy ich stan
jest już podniesiony na koszt fiskusa. Dochody tych
posiadłości idą już w części na rzecz osadzonych
kolonistów.

Posiadłości te wymagały dodatku 140,000 m.

4) 19 posiadłości, których kolonizowanie prze-
prowadzono, wymagały 4638 marek dodatku, które
zostały użyte na utrzymanie ubogich gminy i na koszta
lokalnej administracji do ukończenia sprawy koloni-
zowania. Na przykład koszta utrzymania ubogich,
które komisya musi ponieść za 15 rozparcelowanych
majątków, wynoszą okragle 4500 marek.

(Dokończenie nastąpi.)

W sprawie reformy pruskiego prawa wyborczego

zamieszcza reformujący organ ministra Köllera
„Berl. Korr.“, jak zaznaczyliśmy już wczoraj, wy-
ciąg z zapowiedzianej przez tegoż ministra w sejmie
statystyki wyborczej za rok 1893. Minister przygo-
tował już Izbę deputowanych na to, że zmiana
w duchu plutokratycznym, jakiej się obawiało cen-
trum i lewica, nie nastąpiła. Przedłożone liczby
atoli, jak zaznacza korespondent pism katolickich,
nie dają powodu ani ministrowi, ani stronictwom
kartelowym do spoglądania z zadowoleniem na osta-
tnią ustawę wyborczą. To prawda, że mogła być
gorsza jeszcze, ale i tak już zła jest dostatecznie.

W ostatniej ustawie wyborczej usunięto z po-
wodu chwiejności konserwatystów i rządu ostatecznie
proponicya rządu co do podziału na 12 części i jako
środek obrony przeciw plutokratycznemu wytworze-
niu się prawa wyborczego pozostały tylko dwa prze-
pisy: 1) prawyborcom, którzy nie są pociągnięci do
podatku państwowego, dolicza się kwotę 3 m jako
fingowany podatek dochodowy, 2) oddziały (klasy)
tworzy się już nie dla całej gminy, tylko dla każdego
obwodu prawyborczego. Z dwóch tych środków
zwłaszcza pierwszy (fingowany podatek w kwocie
3 m.) podział silnie na wsi, gdyż tymczasem w mia-
stach, gdzie istotnie stopy podatkowe są wyższe,
mniej znaczący urojony podatek. W odwrotny sposób
miał drugi środek (tworzenie klas wedle obwodów)
dla miejskich obwodów wielkie znaczenie wywołnu-
jące, ponieważ tamże przewaga kuryfuszny własności
mogła rozciągać się nie na całe miasto, lecz tylko na
odnośny obwód prawyborczy; na wsi działanie tego
środka było słabsze, gdyż tam tworzenie klas już
dotychczas po większej części dokonywało się wedle
obwodów.

Jeżeli się uwzględni, że nowy podatek docho-
dowy w miastach sprowadził znacznie większą zmianę
stosunków podatkowych, aniżeli na wsiach, to nie
może zadziwiać nikogo, że rozłożenie prawa wybor-
czego w miastach ukształtowało się niepomyślniej, ani-
żeli na wsi. Ze 100 wyborców należało w 1893 r. do
obydwóch wyższych oddziałów: w miastach 12,36,
na wsiach 17,66 proc. Obliczywszy wszystko, przy-
padało na 100 wyborców 3,52 do I klasy, 12,06 do
II i 84,42 do III klasy.

Urządowa statystyka wyborcza stara się wyka-
zać pomyślny moment, porównując obecne stosunki
wyborcze ze stosunkami przy wyborach 1888 r.,
które były szczególnie niepomyślne. W porównaniu
z 1888 r. było istotnie w 1893 r. małe pomnożenie
ogólnej liczby wyborców I i II klasy i podniosła
się ta liczba z 14,44 na 15,58 proc na 100 wy-
borców; III klasa natomiast spada z 85,56 na 84,42
proc. Ale to polepszenie, którego znaczenie samo w
sobie już jest bardzo małe, może zadowalać tem
mniej, że należy je przypisać jedynie pomnożeniu
wyborców II klasy, gdy tymczasem I klasa w poró-
wnaniu z 1888 r. jeszcze się zmniejszyła pod wzg-
lędem plutokratycznym. Wówczas wybierało w I od-
dziale przeciętnie 3,62 proc, teraz tylko 3,52 proc.
W miastach spada nawet stopa procentowa wybor-
ców I klasy na 2,72 (3,29 w 1888 r.).

Aby jasno przejrzeć rozwój plutokratyczny, nie
należy pozostawać przy 1888 r., lecz cofnąć się do
1849 r., do czasu powstania systemu trzyklasowego.
Wówczas na 10,000 wyborców należało 472 do I
klasy, a 1259 do II klasy wyborczej; teraz tylko 353
i 1206. Wielki ogół ludu, skupiony w III klasie,
ma przeto teraz mniej prawa wyborczego, aniżeli
w 1849 r., jakkolwiek przecież w bieżącym półwieku
wszędzie rozwinęły się tak silnie idee socyalne i po-
łączone z nimi cenię osobistości.

Konieczną jest reforma tego niebywałego prawa wyborczego, które 15 a nawet 16 proc. wyborców czyni zdolnymi do majoryzowania i pozostawiania bez reprezentacji reszty 85 czy 84 proc. Całe działanie tych nowych przepisów okazało się dopiero po 1 kwietnia 1895 r., kiedy reforma podatkowa w państwie i gminie stanie się prawomocną. Wówczas może konserwatyści i minister spraw wewnętrznych nabiorą nieco przychylniejszych dla ludu zapatrywań, aniżeli okazali je przy ostatniej kartelowej ustawie wyborczej.

XXIX. Sejmik gospodarski w Toruniu.

III.

P. dr. Trzciniński uważa za główny powód obniżki cen płodów rolniczych zaprowadzenie waluty złotej. Statystyka dowodzi, że produkta rolnicze staniały na całym świecie w miarę, jak spadała cena srebra. Wszystkie środki zaradcze na nie się nie dadzą, dopóki srebro nie odzyska waloru środka wymiany. W tym samym sensie przemawiała większa część mówców. W ogóle w zgromadzeniu wi doczne było przekonanie, że przywrócenie podwójnej waluty miałyby dla rolnictwa wielkie znaczenie. Ogólnie godzono się także na to, że rząd powinien się zaopiekować rolnictwem. Najenergiczniej domagał się tej pomocy p. Jaworski, tłumacząc, że wszelkie najracjonalniejsze pomysły będą miały tylko znaczenie paradnej karety, której właściciel nie ma koni, żeby je do niej mógł zaprzężyć.

Jako przeciwnicy zaprowadzenia waluty podwójnej przemawiali głównie panowie Grabscy Lucyan i Stefan. Ten ostatni jako główny powód obniżenia cen zboża uważa nadprodukcję, której przeto zapobiegać radzi. Broni on także giełdy przed zarzutem, jakoby obniżała ceny.

Pan Lucyan Grabski broni traktatów z Rosją, wykazując, że były one naturalną i nieuniknioną konsekwencją podobnych traktatów, zawartych poprzednio z innymi państwami. Zamknięcie granicy rosyjskiej nicły rolnikom nie pomogło. Przeciwnie przyniosłoby im szkody, ponieważ nie mieliby taniego bydła na opasy, lecz byłiby zmuszeni sprowadzać je z Bawaryi.

Pan Emil Czarlinski zbijał zdanie, że nadprodukcji należy głównie przypisać winę za obniżenie się cen płodów rolniczych, a do tego zdania przychylił się także p. Lucyan Grabski, który nadto zauważył, że ceny umiarkowane zapobiegają zupełnej deprecjacji, bo przy tanich cenach zwiększa się konsumpcja, kiedy droższymi konsumpcja zmniejsza.

Pan Jan Donimirski zwraca uwagę na fakt, że właśnie produkcja masła najwięcej spożywa margaryny, obniżając tem samem ceny masła. Mówca wzywa, aby margaryny nie używać.

Pan J. Grabski, który również przeciwny jest walucie podwójnej, zwraca uwagę, że kredyt rolniczy powinien być tańszy, bo ziemia daje kapitałowi największą, absolutną pewność. Rolnik nie powinien sam sobie robić konkurencji przez używanie sztucznej paszy. Szkodliwa jest także próżność rolnicza, która popycha do stawiania budynków tak kosztownych, że pomieszczenie krowy więcej kosztuje, niż pomieszczenie ludzi. Rujują się też rolnicy, aby uzyskać na słabej ziemi jak najwięcej ziarna a koszta nawozu bywają częstokroć większe, niż cena uzyskanego ziarna.

Ostatni zabrał głos referent. Wyraża on wątpliwość, czy wszystkie państwa zgodzą się na zaprowadzenie waluty podwójnej, a powiedziawszy kilka słów w obronie swego referatu, podziękował tym mówcom, którzy mu nie szczędzili poparcia i serdecznych słów zachęty.

Po zamknięciu dyskusji przedstawił zastępca przewodniczącego wniosek o zawieszenie obrad na kilkadziesiąt minut, co też uchwalono.

Odczyt o zarazie na świnię i na cielęta wygłosił p. Jan Donimirski. Sprawozdanie zamieścimy później w „Gospodarzu“.

Następnie przyjęto na wniosek p. Jaworskiego następującą rezolucję:

„Sejmik gospodarczy w Toruniu wyraża to przekonanie, że rolnictwu potrzebna jest pomoc rządu do podniesienia go z powszechnego upadku i uważa za konieczne, starać się o wyjednanie i przyspieszenie tej pomocy w wystarczającej mierze.“

Przy wnioskach zaproponował p. Domaradzki imieniem Towarzystwa rolniczego w Różanie utworzenie Patronatu, któryby Towarzystwom rolniczym służył radą i pomocą. Wniosek ten po krótkiej dyskusji przyjęto, powierzając wyszukanie i uproszenie odpowiedniej osobistości na Patrona gospodarzom sejmiku.

Pan Ossowski przedstawił wniosek, aby wybrać komisję, która by w porozumieniu z towarzyszami niemieckimi starała się o przeniesienie terminu z jesieni na pierwszego kwietnia. Wniosek ten po dłuższej dyskusji uznano za niepraktyczny.

Na wniosek pana L. Skaskiego, wybrano na delegatów na zjazd centralnego Towarzystwa rolniczego w Poznaniu pp. Ossowskiego z Najmowa i E. Działowskiego.

Gospodarzami sejmiku przyszłorocznego wybrano przez aklamacyę ponownie panów Ludwika Skaskiego, E. Donimirskiego i Parczewskiego.

Po za porządkiem dziennym pan L. Grabski wyraził wielką swą radość, że udział w sejmiku był tak liczny, że obrady były ożywione i wyczerpujące, co dowodzi, że sejmiki podobne mają rację bytu. Żegnając uczestników sejmiku zaprosił ich na zjazd do Poznania.

Przewodniczący pan Kalkstein podziękował w końcu delegatom wielkopolskim za dowód łączności z obywatelami zachodnio-pruskimi, a gospodarzom za podjęte trudy i na tém zamknął posiedzenie.

Imieniem sejmiku podziękował panu przewodniczącemu szanowny senior pan Ludwik Skaski.

Koniec sejmiku o godzinie 4 minut 45. Po godzinie 6 odbył się w „Muzeum“ wspólny obiad uczestników sejmiku.

Z sejmiku pruskiego.

Izba deputowanych.

(25 posiedzenie.)

Berlin, 21 lutego, godz. 11.

Na porządku obrad: drugie czytanie etatu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przy rozdziale administracyi policyi berlińskiej omawiają posłowie berlińskie sprawy lokalne. Dep. Graf (nar. lib.) żąda rozprzestrzenienia berlińskich przepisów policyjnych co do chorób zakaźnych na całą monarchię.

Dep. Kröcher (kons.) wychwala berlińską policyę uliczną.

W ciągu dyskusji zabiera głos poseł nasz dr. Rzepnikowski, który wytacza sprawę teatru amatorskiego w Lubawie.

Minister Köller: Pan poseł — Rep — (wesołość), nie wiem nazwiska (wesołość). Pan poprzedni mówca skarżył się na rozporządzenie prezesa rejencji w Kwidzynie, który zakazał przedstawienia polskiej sztuki w Prusach Zachodnich. Po rzędni mówca wysnuł z tego wniosek, że prezes w ogóle chce przeszkodzić przedstawianiu polkich sztuk teatralnych. Tak nie jest. Aby policya mogła ocenić jakiś utwór dramatyczny, musi przecież mógł go przeczytać. Prezes rejencji kwidzyńskiej chciał mieć po przednio tłumaczenie niemieckie, a tego nie nadesłano. W skutek tego nastąpił zakaz. Poprzedni mówca żąda ustanowienia adlatów mówiących po polsku, którzy mają czytać odświeżone tłumaczenie polskiej sztuki. Wszelki szacunek dla narodu polskiego — ale to przecież jest trochę zarozumiałości, jeżeli ten pan, który co dopiero przemawiał, oświadcza, że tylko ten, kto rozumie po polsku jest odpowiednim urzędnikiem. W takim razie ja nim nie jestem! To żądanie idzie za daleko. Kto chce przedstawiać teatralną sztukę, ten musi sam starać się o to, aby dać władzy środki do ocenienia tejże. (Okłaski na prawicy — a nie jak pisze organ p. Hansemanna „N. Nachr.“, że „dzielna odprawa polskiej suchwałości wywołała w Izbie żywe okłaski“).

Pan prezes radca Stanisław Moty stwierdza, że nie rzecz publiczności jest starać się o to, aby urzędnicy rozumieli jej życzenia, że raczej administracya policyi winna starać się o to, aby jej organa rozumiały język ludności. Należałoby unikać tego rodzaju drobnych szkan.

Dep. bar. Heeremann porusza sprawę przedstawiania sztuk, przynoszących ujmę religii i moralności, lub zawierających zgubne tendencje (Okłaski w centrum i na prawicy).

Minister Köller dzieli zapatrywanie mówcy, że teatru, które mają krzewić uczucia piękne i szlachetne, stały się źródłem zarobku, że chcą ciągnąć zyski nawet kosztem moralności ludu. Minister chętnie będzie działał przeciw temu, ale nad decyzją policyi stoi decyzja wyższego sądu administracyjnego. Policya zakazała przedstawień „Tkaczy“, wyższy sąd administracyjny zniósł ten zakaz.

Dep. hr. Limburg z Stirum (kons.) przyrzeka rządowi poparcie ze strony konserwatystów we walce przeciw niemoralności i zgubnym tendencjom.

Dep. Rickert (woln. stow.) protestuje przeciw krytykowaniu sądu administracyjnego ze strony ministra. Moralność publiczną podkopuje gospodarka interesów, zwłaszcza w tych kołach, które chcą uchodzić za podporę tronu i ołtarza.

Minister Köller oświadcza, że obowiązkiem rządu jest występować przeciwko wszystkiemu, coby mogło obrazić błothen najświętsze uczucia narodu, za co wyraża mu podziękowanie dep. bar. Heeremann (centr.) zwracając się przeciw wywodom dep. Rickerta.

Dep. Strachwitz (centr.) żąda w dalszym ciągu dyskusji jasnego określenia zamkniętych towarzystw, aby zapobiedz nadmiarowi zabaw tańcujących.

Wreszcie w końcu mówi minister Köller o potrzebie „Berl. Kor.“ jako organu półrządowego i stwierdza, że rząd tylko tej korespondencji i urzędowego „Reichsanz.“ używa do wyrażania swych zamiarów.

Jutro etat ministerstwa kultu.

Koniec o godzinie 3 1/2.

Niemcy.

* Berlin, 21 lutego. Przy słabym udziale Izby rozpoczęły się dzisiaj w parlamencie obrady nad podatkiem od tytoniu. Ponieważ brak czasu i mniejsza w dzisiejszym numerze nie pozwoliłby nam referować nieco obszerniej o tych obradach, przeto sprawozdanie z tego posiedzenia odkładamy do jutra.

— Komisja a parlamentu, obradująca nad taryfą celną, przyjęła rezolucję dep. Stumma, aby prosić kanclerza, iżby zaprowadził jak najprędzej skuteczne ośrodki od zagranicznego drzewa farbiarskiego, od wyrabianych z niego preparatów, jako też od innych zamorskich materiałów garbarskich.

— W komisji prawniczej przyjęto zasadę apelacji do wyższego sądu ziemiańskiego przeciw wyrokowi Izby karnej, kiedy sekretarz stanu Nieberding oświadczył, iż rząd przyjmuje apelację tylko wówczas, jeżeli została przekazana wyższemu sądowi ziemiańskiemu.

— Komisja dla przygotowania ordynacyi proceduralnej przyjęła art. 16, odnoszący się do przedsiębiorstw teatralnych, jako procedury. Udzielone dotąd pozwolenie odnosi się tylko do przedsiębiorstw istniejących przy wejściu w życie nowej ustawy.

— „Köln. Ztg.“ pisze: „Można się przekonać, dokąd doprowadzi się politykę, która za każdym podmuchem wiatru zmienia kurs swój. Do ks. Hohlenlohego mamy zaufanie, iż nie pozwoli na to, aby awanturnicy i fabrykanci projektów, nominalni właściciele wielkich dóbr, na których każde zdźbło jest w zastawie, zdobywali wpływ na bieg spraw niemieckich. Ale w kraju zaczynają się niepokoje, pytają się, czy grupa Miquelowsko-Köllerowska nie będzie w obec Hohlenlohego odgrywała tej pięknej roli, jaką odegrała grupa Miquel-Euleburg w obec Caprivego, czy się nie okaże potężniejszą, aniżeli kanclerz.“

— Cesarz przesłał ks. Dorze Radziwiłłównie, córce ks. Macieja Radziwiłła, którego rodzina bawi obecnie w domu ks. Antoniego w Berlinie, życzenia i kosztowny bukiet z białych róż z okazji zaręczyn księżniczki z hr. Oppersdorffem, które się odbyły wczoraj.

— Zarząd związku niemieckich fabrykantów i handlarzy tytoniu przesłał parlamentowi petycję o odrzuceniu projektu, dotyczącego podatku od wartości fabrykatów tytoniowych, jako też o oświadczenie, że tyton w Niemczech nie może znieść wyższego ob-

ciążenia. Petycja podpisało 74,366 osób zatrudnionych w przemyśle tytoniowym.

„Post“ donosi, że u pruskich władz sądowych wejdzie w życie od 1 kwietnia b. r. nowa ordynacya kancelaryjna w miejsce dotychczasowego regulaminu. Ogłoszenie ministra sprawiedliwości nastąpi w tych dniach.

— Przeciwi projektowi ku zwalczaniu przewrotu wystąpiła pewna liczba niemieckich kobiet w oświadczeniu, w którym powiedziano, że przez przyjęcie tej ustawy szkodzić się będzie zamiast chronić małżeństwo i rodzinę, ponieważ tylko przez swobodną krytykę obecnych stosunków moralnych i ekonomicznych można osiągnąć polepszenie i umożliwić, aby lud nie stracił szacunku dla moralnych instytucji.

Telegramy.

London, 21 lutego. Balfour, przywódca to-rysów w Izbie gmin, zachorował na influencję.

Paryż, 21 lutego. Członek generalnego sztabu marynarki, pułkownik Grancey został upatrzony na ataku marynarki przy francuskiej ambasadzie w Berlinie.

Praga, 21 lutego. Jeden z gromady uczni przemysłowych wyciął w nocy kawał żelaza do sali remsury szlacheckiej, gdzie znajdował się namiestnik z kilku panami.

Grac, 21 lutego. Wczorajsze zebranie niemieckiego narodowego stowarzyszenia zostało rozwiązane z powodu burzliwych scen, jakie wywiązały się pomiędzy wiedeńskimi agitatorami a obecnymi socjalistami.

Rzym, 22 lutego. W Cardinal znaleziono pięciu zamkniętych wieśniaków.

Atena, 22 lutego. Wykryto tu rozgałęzioną bandę fałszerzy pieniędzy, która wyrabiała talary pruskie.

Tientsin, 22 lutego. Pewnem jest, że Li-hung czang uda się do Japonii celem podjęcia rokowań pokojowych.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w „Grażdaninie“:

„W ministerstwie spraw wewnętrznych poruszono myśl wydania tymczasowych przepisów co do osiadania w gubernii wołyńskiej osób pochodzenia nierysyjskiego, nim wydane będzie nowe prawo o poddaństwie rosyjskiem. Kwestya ta powstała ztąd, że przy stosowaniu zatwierdzonych najwyżej dnia 14 marca 1892 roku przepisów tymczasowych, dotyczących osiadania w gubernii wołyńskiej osób, pochodzenia nierysyjskiego, wynikły w praktyce poważne trudności i nieporozumienia, zasadzające się na tém, iż większość przybyszów zagranicznych, którzy zamieszkali po za obrębem miast w gubernii wołyńskiej przed wydaniem wymienionego powyżej prawa i którzy przyjęci zostali w poczet członków gromad miejskich lub wiejskich, dzierżawili grunta i całe majątki od obywateli, z chwilą zaś wydania przepisów z dnia 14 marca 1892 roku, nie mogąc odnowić kontraktów dzierżawnych po wyekspirowaniu dotychczasowych, podlegaćy winni wydaleni z granic gubernii. Tymczasem usunięcie tak znacznej ilości przybyszów zagranicznych przed zorganizowaniem ruchu przesiedleńczego włościan w gubernii wewnętrznych na Wołyn, musiałoby odbić się bardzo niekorzystnie na interesach miejscowych właścicieli ziemskich, którzy wobec braku reflektantów na swoje grunta, utraciliby ustaloną już cyfrę dochodów ze swoich majątków. Pod wpływem zaś tej ostatniej ewentualności zmniejsza się jednocześnie przechodzenie gruntów z rąk osób pochodzenia polskiego w ręce nabywców rosyjskich, którzy od chwili wydania w mowie będących przepisów nie kwapią się z nabywaniem majątków w gubernii wołyńskiej. Z tych wszystkich względów ministerstwo spraw wewnętrznych pragnąc zapobiedz gwałtownej zmianie warunków ekonomicznych miejscowej własności ziemskiej, projektuje, aby tymczasowe przepisy z dnia 14 marca 1892 r. stosować do dzierżawców obco krajowców jedynie stopniowo, a zarazem proponuje, by wszystkim przybyszom zagranicznym, którzy osiedli w gubernii wołyńskiej przed dniem 14 marca 1892 r. i przyjęci zostali w poczet gromad miejskich i wiejskich, pozostawić prawo odnawiania na zasadach ogólnych swoich zobowiązań dzierżawnych na terminie dłuższym nad lat 10 od dnia, w którym nastąpi ogłoszenie przepisów niniejszego.“

Wiedeń, 21 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu klubu Hohenwarta oświadczył Hohenwart, iż żądanie Stowców w sprawie gimnazjum cylejskiego, jest zupełnie usprawiedliwione, odpowiada tak ustawom zasadniczym państwa, jak i cywilizacyjnemu dążnościom społeczeństwa. Za znaną uchwałą klubu w tej sprawie, głosował także obecny na posiedzeniu minister Falkenhayn.

Wiedeń, 21 lutego. (Z Izby deputowanych.) Na dzisiejszym posiedzeniu przedłożył rząd projekt ustawy o budowie dwóch gmachów na pomieszczenie instytutów medycznych i jednego instytutu fizykalnego przy Uniwersytecie we Lwowie; projekt ustawy o rozszerzeniu spoczynku niedzielnego na handel domokrajny; dalej dodatkowe żądania ministerstwa oświaty podwyższenia w preliminarzu oświaty dodatków na poparcie wyższych zakładów naukowych żenkich o 8000 str.

Walne zebranie „Domu Przemysłowego“

odbyło się wczoraj wieczorem o godzinie 8 1/2 na sali p. Miśkiewicza przy starym Rynku nr. 58.

Zebrańie zagał prezes rady nadzorczej Szamb. Cegielski własnym przemówieniem, w którym tłumaczył powolny rozwój Spółki chęcią odczekania dla jej akcji najspokojniejszej chwili i najkorzystniejszych warunków. Uproszno na przew. powołał p. Szambelan na sekretarzy pp. Józefa Rittera i Chocieszynskiego. P. Więckowski odczytał sprawozdanie ze stanu kasy Spółki, które Czytelniczy nasi czytali już przed tygodniem w „Kuryerze“. Pan Ciszewski w imieniu komisji rewizyjnej odczytuje sprawozdanie z rewizji kasy, przy której znaleziono wszystko w porządku. Na wniosek komisji udzielono zarządowi pokwitowania na rok 1894. — Cały zysk Spółki w kwocie 330,62 m. przekazano do funduszu żelaznego. Po nadzwyczajnej długiej dyskusji uchwalono na wniosek Zarządu pożyczkę aż do sumy 100000 m. w której to sumie już tkwi fundusz granicyjny, udziałowy i rezerwowi.

Z rady nadzorczej wystąpili tym razem panowie Gruszczyński Franc., Otmianowski Telesfor, Janicki Jan, Samoliński Bolesław i Knapowski Stan. Wybrano ponownie pp. Gruszczyńskiego, Otmianowskiego, Janickiego i Samolińskiego. W miejsce p. Knapowskiego przy ściślejszych wyborach p. Jana Murkowskiego.

Wniosek zarządu, domagający się skreślenia ustępu b paragr. 24, wedle którego zatwierdzenie projektów nabywania nieruchomości lub budowli, jako też sprzedaży podlega uchwałę walnego zebrania — nie przeszedł.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, piątek 22 lutego.

* Miedzyrzecz, dnia 21 lutego. Z dniem dzisiejszym rozpoczęła się po 7-tygodniowej przerwie nauka religii w tutejszem gimnazjum. Pan minister oświaty potwierdzić musi przedstawionego Xiędza jako nauczyciela religii, dla tego porozumienie się między trzema władzami wymaga zawsze dłuższego czasu. Jak słyszymy, mają w tutejszym kościele parafialnym dla licznych Polaków i polskie kazania być zaprowadzone.

* Teatr polski w Poznaniu. Dziś w piątek komedya Bałuckiego: „Dom otwarty.“

Ceny zwyciężaj.

W sobotę komedya: „Ciotka Karola.“

Ceny niższe.

W niedzielę po raz drugi operetka: „Gorąca krew.“

W poniedziałek operetka: „Biedna dziewczyna.“

We wtorek operetka Offenbacha: „Życie paryżkie.“

W niedzielę wystąpi p. Zimajerowa.

W czwartek benefis p. Jakubowskiego. Repertuar benefisowy podamy jutro.

Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w łozach parterowych i pierwszego piętra (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. Szulczewskiego przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 11.

* Walne zebranie Towarzystwa pszczelarzy poznańskich i okolicy odbędzie się w niedzielę 24 lutego o godz. 2 p. Kowarscha na św. Wojciechu. Na porządku obrad sprawozdanie kasowe, obranie nowego prezesa i zastępcy jego. Odczyt o pszczelnictwie przez p. Grabsza z Górczyna. Leczenie porządków pszczelniczych w wysokości 24 m., które z wystawy poznańskiej pozostały. O liczny udział członków uprasza się. Goście mile widziani. Zarząd.

* Z powodu wystąpienia ministra Köllera przy ostatnich rozprawach polskich w sejmie pruskim lwowski „Przegląd“:

„Kiedy tam w sejmie pruskim mówiono o sądownictwie, poskarżyło się Koło polskie na wyjątkowe utrudnienia, czynione ludności polskiej przez sądy we wszystkich sprawach cywilnych i karnych. Minister sprawiedliwości, jak przystoi dostojnikowi, piastującemu taki urząd, odrzekł uprzejmie, że wszelkie nadużycia urzędników sądowych będzie karcił i żąda od nich, aby nie mieli dwójjakich miar. To się stroniłowem kartelowym bardzo nie podobało; zachmurzyły się one na rząd i poczęły mu przedstawiać, że jest przeciwko nim rząd sądowych, porządkujących o polityczne stosunki, a więc takich, w których bezwzględna sprawiedliwość jurysdykcyjna jest niesprawiedliwością społeczną i narodową. Naprzykład, może minister zechce dać językowi polskiemu jakiś wstęp do sądów, aby oskarżony lub świadek mogli się lepiej wytłumaczyć. Gazeta „Post“ organ „Stowarzyszenia krzewicieli niemieczyny“ z całą otwartością opowiada o złym humorze kartelowców; którzy takimu rządowi, niestety, nie mogą bezwzględnie ufać i to ma prywatnie zakomunikował. Właśnie wskutek tego — powiada „Post“ — minister Köller tak energicznie, tak zupełnie po bismarkowski bronił w sejmie owego stowarzyszenia krzewicieli niemieczyny i germanizowanie Wielkopolski wszelkimi środkami proklamował jako dogmat państwowy i narodowy. W istocie, mówi on tak, jak gdyby przedtem przeczytał wszystkie mowy Bismarcka, Falka, Puttkamera i Goslera, natchnął się ich duchem i może w niejednym ich przesięgnął.“

* Na posiedzeniu rady miejskiej w środę dał pan radny miejski Gerhardt przy generalnej dyskusji nad etatem na rok 1895 96 pogląd na sprawy podatkowe z roku 1893/94 o ile te na rok obecny przewidzieć się dadzą. Nadwyżka podatków, skutkiem nowej ustawy gminnej o podatku dochodowym, wynosi 375,000 marek. W projektowanym preliminarzu na rok 1895/96 znajdują się żądania podwyższenia pensji urzędnikom straży ogólniej i innych wydziałów. Według tego projektu trzeba będzie do gminnego podatku jeszcze dodatku 135 procent państwowego podatku dochodowego. — Nadburmistrz Wittling oznajmił, że pobór podatku od drobin, który miał od 1 kwietnia b. r. nastąpić, trafił na trudności; państwo bowiem nie chce tego poboru brać na siebie. Magistrat w tej sprawie dalsze czynić będzie kroki — ale czy z skutkiem, tego przewidzieć nie można. Przeczytano potem reskrypt ministra oświaty, który pozwala od 1 kwietnia b. r. otworzyć szkołę gotowania i gospodarstwa domowego w naszym mieście. Zarazem pozwala także, aby godziny szkolne ranne zajęte przez naukę gotowania i gospodarstwa domowego, zostały nagrodzone godzinami popołudniowymi. Łaźnia ludowa na Nowym rynku, jako i kąpiel szkolna w trzeciej szkole miejskiej przy ulicy Bydgoskiej, zostaną z dniem 1 kwietnia do użytku publicznego oddane.

* Ten sam powiatowy inspektor dr. Baier, o którym pisaliśmy przedwczoraj, że objężdża szkoły swego powiatu i znosi lekcje języka polskiego, wydał do nauczycieli swego obwodu inspekcyjny, według „Pos. Ztg.“, następujące charakterystyczne rozporządzenie, datowane z dnia 15 b. m.:

„Przypuszczając można (zakład?), że panom nauczycielom mego obwodu inspekcyjnego przedłożony zostanie polski kwestyonaryusz ze strony do tego nieuprawnionej z całym szeregim pytań o zewnętrznych i wewnętrznych stosunkach szkoły. Dawanie informacyi jest ze względu na zaprzysiężony obowiązek tajemnicy urzędowej surowo zakazane.“

Powiatowy inspektor szkolny

Dr. Baier.“

* Józef Wieniawski, którego koncert odbędzie się w przyszły piątek w sali bazarowej, występował 19 bm.

Nowe publikacje Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

(Ostatnie nowości ozn. zone znakiem **W**)

Abgar-Soltan. Z wiejskiego dworu. Nowele, str. 281. Cena zlr. 2.—, w ozdobnej oprawie zlr. 2,50.

Antoniewicz Karol Ks. Poezycie religijne. Wydał ks. Jan B. d. e. n. T. J. Str. 155. Wydanie wytwornie wytoczone na najpiękniejszym weliwie z licznymi wini tami i porretem autora w szacie duchownej, z okładką przyozdobioną rysunkiem Tondosa. Cena zlr. 1,50.

Wydawca kończąc przedświadczenie: Niechże idą te piękne, pioseuki, wszędzie gdzie za życia szedł ich twórca, ciesząc. On z równą miłością szedł, z równą czią i miłością był przyjmowany w pańskich pałacach, w wiejskich zagrodach w wiejskich kamieniczkach; niech idą tam teraz piosenki jego, niech prowadzą dalej rozpoczęte przez niego dzieło, kształcąc, uszlachetniając, podnoząc katolickie polskie serca!

Bukowski Julian Dr. Ks. O reformie nauki religii w szkołach gminnych. Str. 40. Cena 40 ct.

Burchardt J. Kultura odrodzenia we Włoszech. Tłomaczenie z trzeciego wydania, poprawione przez L. Geigera. Tom I. str. 368. zlr. 2,60, w ozdobnej oprawie zlr. 3,—.

Słynny krytyk, Profesor Dr. Hubert Janitschek pisze: „dzielo Burchardta odznacza się takim bogactwem wiedzy, że nie podobno objąć je od razu, trzeba się w nie wyczerpać przez długie lata”. — Tłomaczenie bardzo staranne.

Caro Leopold Dr. Pomoć dla Polaków w Austrii. Cena zlr. 1,—.

Czulek Jan, prof. gimn. Wacław z Potoka Potocki. Nowe szkice-goty do żywota poety. Str. 64. 50 ct.

Farrar F. W. Mrok i Brzask. Powieść z czasów Nerona. 3 tomy w je nym, str. 331. Cena zlr. 2,40, w starszej i ozdobnej oprawie zlr. 3,—.

Sceny te z czasów Nerona malują żywnie i strasznie kolorami mrok degasającego w szale zbrodni pogaństwa, ów sychłek starożytnego świata, gdy się zdawało, że „i bogi i ludzie szacją” — a brzask o 6-epoki, nad którą weszła wspaniała jutrzienka prawdy, uwydatniając ogrom zwycięstwa i triumfu Chrześcijaństwa. Dzieło Farrara doczekało się kilkunastu wydań w oryginalne.

Górski Piotr. Samorząd gminny. Tom I, str. 371. Cena zlr. 3,50.

Książka ta, owoc długich studiów zawiera zarówno naukowe rozbiór istniejących urzędów, jak i praktyczne wskazówki, potrzebne przy codziennym urzędowaniu władz rządowych i autonomicznych. Dodany jest przytem obraz urzędów administracji lokalnej we Francji, Angli, Prusach i t. d., a w końcu projekt reformy gminnej na podstawie porównawczej.

Kalinka Walerjan X. Dzieła, tom III i IV. (Izma pomiejsze, tom I i II). Zawierają na 63 stronach 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena tomu 1,80, opr. w płótno 2,30. Cena obu tomów Pi-m pomiejszych zlr. 3,60, ozdobnie opr. zlr. 4,60.

Sejm esterotełm. (Zbiorowego wyd. tom V i VI). Wydanie czwarte, str. 728. Tom I i II. — Cena zlr. 3,60, w ozdobnej oprawie zlr. 4,60.

Kluczyński Stanisław. Niebo i Ziemia, pogodanki popularno-naukowe. — W 4 ce, str. 33 i 520. Cena zlr. 8 — w bardzo wykwintnej oprawie zlr. 10 — ze złoceniami brązami zlr. 12.

Pogodanki — jak autor mówi w przedmowie — nie są system tychnym wykładem astronomii i kosmografii; zawierają one zestawienie tego, co się mówi w kółku przyjaciół przyrody w ogólniejszym znaczeniu. Tekst ilustruje kilkasetycin, liczne chromolitografie, tablice sferyczne i heliografura; wszystko wykonane pieczołowicie, starannie i z przepiękno, który dorównuje naj-ozdobniejszym francuskim edycjom de luxe.

Dzieło to wypełnia lukę w przyrodniczej literaturze naszej i zarówno dla osób dojrzalszych jak i starszej młodzieży miłą i pżyteczną lekturę stanowi.

Koźmian Stanisław. Ludwik Wodzieki. Życiorys str. 118. Cena zlr. 1, na papierze weliwym zlr. 1,50.

Lepszy Leonard. Wspomnienie artysty. Urywki z pamiętnika. Wydanie wytworne, na wzór paryski „Collection Guillaume”, z licznymi wini-tami i 18 rycinami Edwarda Lepsego. Cena zlr. 2,50, w bardzo wykwintnej oprawie zlr. 3,—.

Macaulay T. M. Szkice i rozprawy historyczne. Tłomaczył Stanisław Tarnowski. Dwa tomy zlr. 3, w oprawie zlr. 3,80.

Margert. Trzy doby dziejów naszych. Jadwiga (obra; histor. w 5 odsłonach) — Królowa korony polskiej (obra z obrony Częstochowy) — Ułci szereg obrazków z przeszłości polskiej) — Obrazki sceniczne, młodzieży polskiej poświęcone. Str. 113, 155 i 145. Cena zlr. 1,50.

Moszyński Jerzy. Myśl polityczna z księgi dziejów cierpięci i pracy. Tom II, część I, str. 196. Cena zlr. 2,—.

Ponikło Stanisław Dr. dyr. kraj. szpitala. Kilka usag o napojach wysokowych, w szczególności o piwie pod względem higienicznym (odbitka z Przeglądu lekarskiego), str. 21. Cena 30 ct.

X. Paweł Smolkowski C. R. Historia Zgromadzenia Zmarłych-wstała Pańskiego podług źródeł rękopiśmiennych. Tom III, z 6 port. tami. Wydanie nader staranne, str. 429. Cena 3,50.

Tęgoż dzieła Tom I, str. 161 z portretem B. Jańskiego. Cena zlr. 2,50.

II — 207 z 5 port., Cena zlr. 3.—. Całe dzieło zlr. 9,—.

Dzieło to należy do najbardziej zajmującej lektury, bo osoby o których tu wzmianka (OO. Kajsiewicz, Semenńko, B. Jański i wielu innych) należą do najgłębszych umysłow i najznakomitszych stylistów polskich; żyli i działali w najciekawszej epoce dziejów porzobiorowych, w epoce rozwoju ruchu umysłowego i religijnego, kiedy współdziałali Mickiewicz, Słowacki i Krasinski, o których tam tak wiele mowy.

Tarnowski Stanisław. O kołedach. Str. 52. Cena 50 ct.

Paweł Popiel, jako pisarz, str. 116. Cena 50 cent.

Studia do dziejów literatury polskiej XIX wieku. Rozprawy i sprawozdania. (Treść: O kołedach. — O Konfederatach Mickiewicza. — O Księgach pielgrzymstwa Mickiewicza. — Ze studiów o Słowackim: Mazepa. Ni-poprawni. Horsztyński. — Roczniki Polskie z lat 1857—1861. — Rakunki Bol-szwisty). Str. 291. Cena zlr. 2,—, w ozdobnej oprawie pięcienniej zlr. 2,50, w półskórce francuskiej zlr. 3,—.

Z wakacji. Wspomnienia z podróży po Kijowie, Moskwie, Wilnie i Prusach Królewskich. Wydanie drugie, 2 tomy, str. 476 i 318. Cena zlr. 3,—.

Treliak Józef Dr. Z dziejów rosyjskiej cenzury. Str. 36. Cena 50 ct.

Nader ciekawy szkic historyki tego kaganca rosyjskiego który wszelki rozwój oświaty w narodku niereza zabija. Obok ustępów poważnych nie brak tu i takich, które serdecznie rozniesić mogą.

Zagórski Włodzimierz (Chochołk). Nowele. Serya I. Str. 159. Cena zlr. 1,40, ozd. opraw. zlr. 1,80. — Serya II, str. 161. Cena zlr. 1,40, w ozd. oprawie zlr. 1,80. — Serya III, str. 223. Cena zlr. 1,80, w ozdobnej oprawie zlr. 2,20.

Zbawienie zapewnione przez nabożeństwo do Maryi, czyli devotus Mariae nunquam peribit. Dowody i przykłady przez autora „Aniola Eucharystyi”, tłumaczone z francuskiego z upoważnieniem autora. W 16-cu, str. 108. Cena 40 ct.

Złóbkę. Przedstawienie sceniczne na uroczystość Bożego Narodzenia w 3 odsłonach z samych prawie kołed zestawil X. J. Zabaj, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonium, harmonizował St. Niepiński Str. 6. — Cena 75 ct.

Józef Piotrowski

dekorator kościołów
Poznań, plac Wilhelmowski 18
(obok Biblioteki Raczyńskich)

STAGYE MĘKI PAŃSKIEJ oraz figury rezurekcyjne,

kóre wystawione w czasie rekolekcyi Prewiel. Duchowienstwa w seminarjum duchownym w Poznaniu, zyskały uznanie; poleca się także do odnowiania kościołów i kaplic, buduje ołtarze, amby, groby wielkanoce itp. i dostarcza wszelkich przyborów kościelnych. Praca rzetelna, ceny najtańsze.

Wielka oszczędność pod względem kapitału



zaprowadza każdy, kupując zamiast kosztownych sreber dziś w najzmożliwszych domach po wadze złota używane grubym pokładem srebra poligłone (platerowane) sztucce ze znanej fabryki Christoffe & Comp. w Paryżu.

Porównanie dla wykazania korzyści

12 łyżek, 12 widelcy i ty-eż noży stołowych w ciężkiej wadze srebra kosztuje około 300 mark-k, za połowę tej sumy otrzymuje się natomiast: (921)

| | |
|------------------------------|------------------------------|
| 12 łyżek stołowych M. 16,40 | 2 łyżki półmiskowe M. 14,40 |
| 12 widelcy „ 26,40 | 12 łyżeczek do kawy „ 13,60 |
| 12 noży „ 28,40 | 12 łyżeczek do młki „ 11,20 |
| 12 łazeczek pod noże „ 13,20 | 1 łyżka wazowa złoc. „ 12,80 |
| | 1 łyżka do kompotu Mrk. 3,4 |

Cały ten komplet w każdym gospodarstwie niezbędnej szych sprzętów kosztuje 150 Marek.

Przez wyżej wymienionych sztuków polecam wielki wybór innych, również praktycznych przedmiotów a mianowicie: cukierniczki, zastawy, kosze do elast, menażki do octu i oliwy, słoiczki, podstawił do kleiszków i butelek, tace i półmiski różnych wielkości, lichterze i kandelabry, lustra toaletowe, przybory na gotowanie i t. d. Wyroby pochodzące z fabryki Christoffa po najniższym użyciu (w całym komplecie) przyjmuję w zamian jak również stare, do użytku niezdatne srebra. Wszelkie reparacje, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów i sztuków wykonuję po możliwie taniej cenie.

J. Stark w Poznaniu

Specjalny skład wpr. platerowanych i sprzętów kościelnych
Wilhelmowska ulica nr. 21.

**Wielobnem Duchowienstwu, Szanownym Towarzystwom
Bractwom, Dozorom kościoła i Wnym Paniom**
polecam najprzejmniej moją
artystyczno-przemysłową szkołę i pracownię
wszelkich przyborów kościelnych,
w której podejmuję się umiejętnie za przystępną cenę uczynić
zadanie najwybredniejszym wymaganiom. (1893)

Przedewszystkiem wykonuję wszelkiego rodzaju
sztaendary i chorągwie, kapy, ornaty i stuly,
bursy, welony, zasłonki i sukienki na puszki
oraz wszelką bieliznę kościelną.

Helena Cwojdzinska, nauczycielka,
przez żeńską akademię przemysłową w Wroclawiu dyplomowana.
Stary Rynek 52 II p., wchód z ul. Wodziej.

Fabryka gotowej bielizny w POZNANIU

przy placu Wilhelmowskim 3,
(1068) poleca

Przewielebnemu Duchowienstwu w miejscu i na prowincyi
koszule płócienne, podług miary i pod gwaranią dobrego leżenia, **obojezyki, koldry wawatane, bieliznę na pościele, stołowne, ręczniki, chustki do nosa** (jedwabne i czyste płócienne) po cenach bardzo przystępnych.

Za skórą, rzetelną i szybką usługą ręczną.

**A. KAUFMANN
z Pawłowskich.**

No 4711

Fauvignonne

in Köln 1875
mit dem einzigen
ersten Preise.

auf allen Ausstellungen mit den ersten Preisen ausgezeichnet
In allen hergestell von Ferd. Mühlens, No 4711 Köln.

feinen Parfümerie-Geschäften zu haben.



Dziś po południu o 4-tęj zasnął w Panu prawie bez boleści na porażenie jelit, opatrzone dwukrotnie śś. Sakramentami.

X. Franciszek Kiedrowski,

proboszcz Orzechowski,
w 75-tym roku życia. (1120)

Eksportacya zwłok odbędzie się w piątek po południu o godzinie 3-ciej, wiliwie rozpoczna się nazajutrz o 9-tęj z rana. R. i. p.

X. Polomski.

Wąbrzeźno, d. 20. 2. 95 r.



Dziś po poł. o 2-gięj oddał Bogu ducha po długoletnich, ciężkich cierpieniach na gościec, opatrzone kilkakrotnie śś. Sakramentami

X. Teodor Koerner,

proboszcz Błędowski,
w 53-cim roku życia. (1121)

Dla 40 godz. nabożeństwa odbędzie się eksportacya w piątek a pogrzeb nazajutrz o 9-tęj z rana. R. i. p.

X. Polomski.

Wąbrzeźno, dnia 20 lutego 1895.

Tylko co wyszła z druku broszura p. t.: (995)

Pacierz

i zebranie treściwe głównych prawd wiary świętej
zastosowanych do potrzeb parafialnych
przez ks. Fr. S.

Wydanie **piate** poprawne z 2 obrazkami.
Cena egzemplarza **4 fen.**, 100 egzemplarzy Mrk. 3,00.

Nakład Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Milkowskiego
w Krakowie.

Nadsyłający wprost do Księgarni Katolickiej powyższą kwotę w liście w znaczkach pocztowych otrzyma wyż wymienione broszury franco.

**Osiadłem jako
adwokat
w Etku w Prusach wschod.
Maczkowski,**
adwokat. (1118)

Na Wielki Post.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. publiczność, że handel mój korzenny, o oców, delikatesów, wódek i win zapatrzylm na nadchodzący **Wielki Post** w wielki wybór wszelkich artykułów spożywczych postnych, jako to:

kawior astrachański, sardynki w oliwie, marynaty wszelkie, wyborowe sery zagraniczne i krajowe, wędzone ryby, świeże ryby morskie i rzeczne, makarony itd.

Ceny nader umiarkowane, usługa skóra, wysyłki na prowincya odwrotną pocztą. (1132)

Z uszanowaniem

St. Ziętkiewicz,

w Poznaniu, róg ulicy Wilhelmowskiej i Nowej.

Fritz Arens

nie pomylć z M. H. Arens w Moguncyi

właściciel winnic w Nierstein, zaprzyjęzyczny przez Przew. Ordynaryat w Moguncyi, polec. przez Przew. Ordynaryat we Wroclawiu, rozsyła

Wina mszalne i gat.

| | |
|-------------------------|----------------|
| Niersteiner b. dojrz. | M. 1,35 — 1,75 |
| Hahnheimer dojrz. | " 0,8 |
| Laubenheimer d. jr. | " 1,0 |
| Erbacher dojrz. | " 1,25 — 1,50 |
| Johannisberger dojrz. | " 2,00 |
| Tokaj, azyat. b. dojrz. | " 1,75 |

Cena za litr włącznie butelki franko Moguncya. Włącznie butelki i skrzynki bez beczki. Próbkę w paczkach pocztowych po 2 butelki. (754)

Monstrancya

zupelnie w dobrym stanie 63 ctm wysoka jest tania do nabycia u **Józefa Piotrowskiego,** dekoratora kościołów w Poznaniu, plac Wilhelmowski nr. 18. (1030)

Zakład kościelno-artystyczny J. SZPETKOWSKIEGO

w Poznaniu, ul. Berlińska 15
poleca

Stacye Męki Pańskiej

wypuklorzeby (haut relief) z masy mozaikowej trwałej przez całe wieki, podług osobistie w Paryżu zakupionych modeli, uznanyh prz-z pierwszorzędnę powagi za najpiękniejsze. Liczne zamówienia z kraju i z zagranicy a nawet z Ameryki jako i liczne uznania i polecenia przemawiają przekonująco za prawdziwością powyższego twierdzenia.

Wyko tje się równoż kapliczki z stacyami (jako kalwarya) z sztachno kamienia trwałego od piaskowca, oraz figury Św. Pańskich z tego samego mat-ryalu. Boże męki i t. d. (1070)

Baldachiny, chorągwie dla kościołów i towarystw jedwabne z sztachno olejno malarwanymi jako i artystycznie haftowanymi. Chorągwie rzymskie i sztaendary. Chorągwie dla Towarzystw i Bractw podług rysunków, których wybór nadsyłam.

Ołtarze i ołtarzyki do noszenia, amby, konfesyonaly, chrzcielnice, krzyże i latakli procesyjne, kierce, lichterze, pająki, krzyże ołtarzowe, trybunale i łódki, monstrancye, klelchy i puszki, dzwonki harmonijne, lampy, tawale i umbracela.

Największy skład i fabryka wszelkich przedmiotów do użytku kościelnego służących. Cenniki oraz próby materyalów franko.

Orenstein & Koppel
Berlin S. W. Tempelhofer Ufer 25.

z filiami w Królewcu, Gdańsku, Wroclawiu, Hamburgu, Lipsku, Darmstadtzie, Kolonii a R., Monachium, Strassburgu w Alz., Pradze Wiedniu, Budapeszte

są fabrykantami wszelkiego rodzaju materyalów do budowy koleji i podejmują się budowy **mniejszych linii kolejowych** i budowy normalnych łączących szyn kolejowych biorąc także finansowy udział przy olejach których budowa im zostala powierzona. (1028)

Nowość!

Parowalik Reussa do paszy zwany „Reforma“ przenośny z pzewracana beczką uzyskał pierwszą nagrodę tj. srebrny państwowy medal na międzynarodowej próbie parowników we Wiedniu 9-wrzesnia 1893 r. zużywa bardzo mało opału i niepodlega kontroli policyjnej. (796)

Kociołki kute podwójne do gotowania lub parowania paszy, znacznie trwałe i tańsze od lanych, przenośne, niepotrzebujące obmurowania polecamy w kilku wielkościach. Wyłącznie reprezentanci parowników Reforma na W. Ks. Poznańskie.

Bryliński & Twardowski,
skład machin i kolei polnych
w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.
Telefon nr. 69.